Egzemplarz obowiązkowy

Nr. 296 Sroda 31 grudnia 1924 roku. Cena [illegible] groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblinska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Klęska Niemiec.

Sosnowiec, 31 grudnia.

Jednomyślna uchwała rady ambasadorów, wstrzymująca ewakuację strefy kolońskiej do chwili, kiedy Niemcy wypełnią zobowiązania traktatu wersalskiego w sprawie rozbrojenia, jest zwrotnym momentem w powojennej polityce koalicji w stosunku do Niemiec. Przedewszystkiem przywraca ona jednolity front sprzymierzonych w poglądach na Niemcy. Jak wiadomo front ten, dzięki mydłkowatej polityce Lloyd Georgea i utopijnym wzrotem Mac Donalda, mocno był naruszony. Wiele z tego powodu zrobiło się niesnasek, które mąciły przyjacielskie stosunki między Anglją i Francją. Niemcy te niesnaski wygrywały, uchylając się przez parę lat od opłaty zobowiązań pieniężnych i od dostaw w naturze. Pozwoliło im to należne koalicji sumy obrócić na rozbudowę własnego przemysłu, inwestycje kolejowe i otworzenie floty handlowej, a więc przygotować się do konkurencji handlowej na terenach światowych.

Wiemy dobrze, że pod tym względem cel swój osiągnęły. Również jednak, dzięki niezgodzie Anglji i Francji, zdołały Niemcy zmniejszyć sumę odszkodowań i uzyskać lepsze warunki spłaty, ba, nawet pożyczkę międzynarodową.

Traktat wersalski bardzo mocno przez plan Davesa został podważony.

Te same cele przyświecały Niemcom przy sabotowaniu postanowień traktatu wersalskiego w sprawie rozbrojenia. Zachęceni zwycięstwem w sprawie odszkodowań, zabrali się Niemcy do roboty, zmierzającej do obalenia tych punktów traktatu wersalskiego, które ograniczają ich siły wojskowe. Zdobywszy zdolności konkurencyjne w dziedzinie gospodarczej, podjęli wysiłki, aby i pod względem siły bojowej osiągnąć stan przedwojenny.

Dwoma drogami szła ta robota. Misterna gra dyplomatyczna zmierzała do sprowadzenia traktatowych warunków o rozbrojeniu do stanu pobożnych życzeń, o których wcześniej czy później miało się mówić z wstydliwym uśmiechem na ustach. Gdy we wrześniu rząd niemiecki starał się o przyjęcie do ligi narodów, żądał, aby warunek statutu ligi, uzależniający przyjęcie państwa od spełnienia przezeń zobowiązań międzynarodowych nie był stosowany do badania sprawy rozbrojenia. W ostatniej nocie do ligi narodów z dnia 18 b. m. rząd niemiecki stara się przekonać radę ligi, że postulat rozbrojenia Niemiec jest niedorzecznością. Również nie chciał rząd niemiecki się zgodzić na uzależnienie ewakuacji Kolonji od wyników badania uzbrojenia Niemiec.

Dlaczego? Bo równocześnie z akcją dyplomatyczną, która zmierzała do sprowadzenia do zera postanowień traktatu wersalskiego o rozbrojeniu, Niemcy na gwałt stawiały na nogi swoją armję i przemysł wojenny.

Jednakże gra niemiecka w tej sprawie zawiodła. Noty dyplomatyczne Niemiec osiągnęły tylko ten skutek, że bardzo bliski moment wejścia rzeszy do ligi i rady ligi narodów został odsunięty, jak się obecnie w dyplomatycznych kołach Zachodu mówi, na trzy lata. Ewakuacja Kolonji jednomyślnie wstrzymana została do czasu, aż Niemcy się rozbroją. Poza tem koalicja zażąda od Niemiec, aby wypełniły zobowiązania traktatu wersalskiego i swoje siły wojskowe, jak również przemysł wojenny, zredukowały.

Ostatnich postanowień rady ambasadorów inaczej nie można nazwać, jak klęską Niemiec w dążeniu do odbudowy wielkiej, przedwojennej siły zbrojnej. Równocześnie są one bardzo poważnym krokiem na drodze do pacyfikacji Europy.

Traktat wersalski, fundament obecnego układu politycznego w Europie, zdstał wzmocniony. Rada ambasadorów swoim postanowieniem więcej zrobiła dla pokoju, aniżeli genewski traktat gwarancyjny, którym się do tej pory p. Skrzyński zachwyca.

Jeżeli sobie przytem uprzytomnimy, że równocześnie zapoczątkowana została akcja, zmierzająca do wyrzucenia z Europy drugiego podżegacza niepokoju, sowietów, to naprawdę możemy uwierzyć w odbudowę Europy. Kredyty amerykańskie, bez których nie można poważnie myśleć o odbudowie Europy, przyjdą wielką falą do starego świata tylko wtedy, kiedy narody europejskie przestaną marzyć o odwecie.

Historja w szkole.

Sosnowiec, 31 grudnia.

Niewiele jest w programie szkoły średniej przedmiotów równej wagi, co nauka historji ojczystej. Chyba nauka języka ojczystego. Dlatego na oba te przedmioty powinna być zwrócona szczególna uwaga. Nauczyciele, powołani do ich wykładania, muszą zdawać sobie sprawę ze swojej zaszczytnej służby pedagogicznej. Muszą wiedzieć i zawsze o tem pamiętać, że są wychowawcami przyszłych obywateli, po polsku mówiących, po polsku czujących i po polsku rozumiejących.

Aby im to ułatwić, prof. Henryk Mościcki opracował i wydał „Wskazówki praktyczne dla nauczycieli historji", książeczkę, pomyślaną głęboko i dającą bogaty materjał do samodzielnego przemyślenia kazdemu nauczycielowi historji.

Przy dawnem, tajnem, zakazanem nauczaniu—mówi prof. Mościcki na wstępie — wśród warunków, stwierdzających na każdym kroku niewolę społeczeństwa, myśl nauczyciela i ucznia mimo woli sięgała zawsze do momentu katastrofy, jaką był upadek państwa (często utożsamianego z narodem!), brała je za punkt wyjścia i pod kątem widzenia nieszczęść i klęsk zapatrywała się na całą przeszłość, a zwłaszcza na dzieje porozbiorowe. Przed dzisiejszą odrodzoną szkołą polską w zakresie nauczania historji, jak zresztą i w innych dziedzinach, staje wielkie i odpowiedzialne zadanie. Musimy się nietylko dostosować do ogólnych, wypraktykowanych gdzieindziej metod i postulatów dydaktycznych, nietylko podążać za zdobyczami wiedzy, ale nadto przekształcić w samych sobie błędne lub jednostronne pojęcia, wypełnić niedobory we własnej świadomości narodowej, obudzić stłumiony instynkt życia zbiorowego, państwowego i wykształcić nowy, przystosowany do życia dzisiejszego, typ obywatela polskiego.

Tego dokonać może i musi nauczanie historji. „Niech z nauki dziejów ojczystych w szkole wyniesione będzie poczucie wielkiego własnego narodu, ale niech sprawiedliwa będzie miara jego wartości. Wielkie tradycje równie wielkie pociągają za sobą obowiązki. Jednym z pierwszych jest, nie tworząc przesadnego pojęcia o własnej ojczyźnie, przyczyniać się do rzeczywistej jej wyższości pośród innych narodów. Wdrażanie bowiem poczucia takiego obowiązku historycznego hartuje wolę twórczą i prowadzi ją szlakami ideałów ogólnoludzkich i narodowych".

Wychodząc z tego założenia, autor „Wskazówek" zaznacza z naciskiem, że obowiązkiem nauczyciela jest, nie wydawanie wyroków, potępiających lub jakichś patentów moralności, lecz stosowanie swych sądów do uznanej w kulturalnem społeczeństwie miary etycznej. „Można uwydatniać złe strony, piętnować bezprawia, nawet budzić antypatję do pewnych działań indywidualnych czy zbiorowych, ale nie należy jednocześnie pomijać stron dodatnich, które mogą tkwić w tych samych czynach i działaniach". W dalszym ciągu prof. Mościcki przeciwstawia rozpowszechnionemu poglądowi: że „punktem centralnym w nauce historji powinny być dzieje ojczyste", swój znacznie szerszy pogląd, oparty na tem, że życie narodów rozwija się we wzajemnem ich oddziaływaniu i, że żaden naród nie ma historji takiej, dokoła której ogniskowały się dzieje świata, ale obok własnych, specjalnych zagadnień posiada zarazem ogólne, których rozwiązanie jest możliwe tylko przy czynnym udziale w rozwiązywaniu zadań historji ogólnej". Pomijanie rozpoznawania tych zjawisk wspólnych na tle powszechnem i porównawczem „prowadziłoby do niesłychanego zwężenia poglądu na dziejową rolę naszego narodu, postawiłoby go w jakimś odosobnieniu, poza nawiasem potężnych prądów czasów, co byłoby zarazem błędnem zaślepieniem i mylnem pojmowaniem istotnego stanowiska Polski w cywilizacji ogólnej".

Nie możemy tu, oczywiście, streścić wszystkiego, co mówi autor. Niepodobna jednak nie zwrócić uwagi na jego zapatrywania na pedagogiczne znaczenie „obchodów narodowych", jako przypomnień historycznych.

I znów porównanie z przeszłością. „W czasach niewoli takie obchody miały przeważnie charakter jednostronny — obchodzono w trwożnej atmosferze niebezpieczeństwa wspomnienia wypadków, nacechowanych patrjotycznym bólem, owianych melancholją zgasłych nadziei, cierpieniem bohaterskich przemocą wroga dławionych porywów. Rocznice powstań, męczeństw, prześladowania były zwykłą treścią takich obchodów. Dzisiaj, w wolnej ojczyźnie, kiedy poglądy na całą porozbiorową przeszłość ulec muszą rewizji, kiedy w niej widzieć trzeba nietylko samą słabość narodu, mówić trzeba o jego twórczej pracy i silnej woli, o jego zasługach cywilizacyjnych i mocnem poczuciu państwowem. Pokażmy wielkie charaktery, zdrową, rwącą się do życia energję budowniczych pań-

stwa, oświ... czyny i ... gi tych, co nietylko w pory wających chwilach uniesień, lecz w trudzie i mozołach szarego życia wznosili twierdze polskiego bytu, polskiej władzy, polskiej przyszłości“.

„Wskazówki“ te wychodzą jednak już poza ramy szkoły. Dotyczą one całego społeczeństwa i powinny być rozważone przez tych zwłaszcza, którzy to społeczeństwo prowadzą i chcą je do lepszej doprowadzić przyszłości.

Z. D.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Sejsmografy uniwersytetu w Georgetown zanotowały wczoraj o godz. 3 min. 8 wieczorem gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwało do godz. 8. Według przypuszczeń, ognisko tego trzęsienia ziemi oddalone jest o 6 tysięcy mil i znajduje się na terytorjum Japonji.

— Powrócił do Gdańska komisarz jeneralny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, p. minister Strassburger, i natychmiast rozpoczął swoje urzędowanie.

— „Daily Telegraph“ donosi, że w końcu stycznia lub na początku lutego odbędzie się konferencja premjerów państw sprzymierzonych, która zajmie się sprawozdaniem międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej.

— Z Tokjo donoszą, że w czasie pożaru w domu obłąkanych zginęło 108 osób. Dotychczas zdołano odnaleść 18 zwęglonych ciał.

— Według doniesień z Medjolanu, tamtejsi komuniści zabili pewnego faszystę. Z Ferrary i Neapolu donoszą również o zajściach między komunistami i faszystami.

Czy jesteś już członkiem ligi obrony powietrznej państwa?

Rząd rozwiąże rady miejskie w całem państwie.

Warszawa, 30 grudnia.

(Przez telefon).

Dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu komitetu politycznego postanowiono między innemi przeprowadzić gruntowną sanację obecnych stosunków samorządowych.

O ile by izby ustawodawcze nie uchwaliły dostatecznie szybko nowej ustawy samorządowej — rząd rozwiąże obecne rady miejskie w całem państwie z wyjątkiem województw wschodnich i rozpisze nowe wybory na podstawie dekretu o samorządach, obowiązującym w b. Kongresówce.

O sądy przysięgłych.

Sosnowiec, 31 grudnia.

Był czas, kiedy społeczeństwo walczyło z przemocą monarchistycznego państwa i domagało się wszystkiego, co przemoc tę ograniczało. Z tego czasu datuje się popularność sądów przysięgłych w pewnych sferach, lubujących się w bezkrytycznem powtarzaniu dawnych haseł „demokratycznych“.

Ale zmieniły się warunki. Niemasz już takiej przeciwstawności między społeczeństwem a państwem, jak dawniej. Natomiast sądy przysięgłych wykazały całą swoją nieprzydatność dla stosunków obecnych. Sędziom przysięgłym ciążą ich obowiązki, spełniają je zaś źle, zwłaszcza sprawy zawiłe, w których rozprawy sądowe ciągną się nieraz tygodniami, zupełnie się do sądów przysięgłych nie nadają. To też sądy przysięgłych w Europie są tylko przeżytkiem z dawnych czasów i niema żadnej racji wprowadzać ich tam, gdzie ich dotąd niema.

W odrodzonej Polsce głośnem ostrzeżeniem pod tym względem były rozprawy sądowe w sprawie rzezi ułanów w Krakowie w dniu 6 listopada 1923 roku. A oto, co się dzieje na głuchej prowincji, jak to zakomunikowano z Nowego Sącza redakcji krakowskiego „Głosu Narodu“, gdy ten zamieścił artykuł o sądach przysięgłych

„W miesiącu wrześniu r. b., przed tutejszym trybunałem sądów przysięgłych, którego ława składała się prawie wyłącznie z chłopów, toczyła się sprawa Antoniego Zygadły o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnioną na jego ojcu, i Katarzyny Zygadłowej o współwinę w tejże zbrodni. Po skrupulatnem, niemal drobiazgowem przeprowadzeniu rozprawy zdawało się być pewnem, że przysięgli uwolnią jednomyślnie Katarzynę Zygadłową, której nie dowiedziono ani cienia winy, zaś zasądzą Antoniego Zygadłę, przeciw któremu zbiegał się cały szereg jaskrawych poszlak. Tymczasem stała się rzecz niespodziewana: z 12 głosów uznało Katarzynę Zygadłową 7 winną, 5 niewinną, zaś Antoniego Zygadłę 3 głosy winnym, a 9 niewinnym! Po ogłoszeniu werdyktu sędziów przysięgłych i wydaniu przez sąd wyroku, uwalniającego oboje podsądnych, zapanowało na sali rozpraw między słuchaczami powszechne zdumienie. Obecnie wychodzą na jaw ciekawe szczegóły, w jaki sposób miało się odbyć tajne głosowanie sędziów przysięgłych. Oto na propozycję jednego z nich, ze względu na rzekomą trudność sprawy, postanowiono oddać ją na sąd Boży. Zrobiono 12 kulek ze słowem „tak“ i dwanaście ze słowem „nie“, poczem losowano — ciągnięto kulki. Sąd Boży, przeciwny kardynalnym zasadom procedury karnej, wydał wyżej opisany rezultat“...

Płacić podatki!

Kronika.

Kalendarzyk.

31 Środa	Dziś Sylwestra pap. Jutro Ob. Pańsk. N. Rok Wsch. słońca 7.51 Zach. „ 3.29

Pogoda na dziś. Dalsze polepszenie się stanu pogody, na wschodzie lekki mróz, na zachodzie przymrozki, słabe wiatry lokalne.

Wyjaśnienie. Dnia 27 listopada r. b. ukazała się w „Iskrze“ notatka, zatytułowana „Sprytna chlebodawczyni“. W sprawie tej notatki otrzymaliśmy pewne wyjaśnienie.

Zaznaczyć należy, iż notatka powyższa oparta jest na raporcie przestępczości, otrzymanym z policji z dnia 26 XI 1934 r., brzmiącym: „Sp. don. od służącej Marji Czap, zam. przy ulicy Gołębiej 5, w sprawie pozbawienia jej wolności (przez 3 godziny) przez Orzechowską, zam. tamże“ i na zeznaniu Czapy, przesłanym z podkomisarjatu „Pogoń“.

Obecnie dowiadujemy się od p. Orzechowskiego, iż ten nigdy służącej Czap nie miał i że wprawdzie p. Orzechowska zamknęła służącą w pokoju, lecz to dlatego, iż ta, chcąc opuścić bez wypowiedzenia służbę, poczęła plądrować w biurku, celem zabrania swych papierów. P. Orzechowska zawiadomiła o tem policję i sprawa o włamanie znajduje się w sądzie.

Widoczną jest rzeczą, iż poplątano nazwiska i fakty, wobec czego czujemy się w obowiązku przeprosić p. O. za wyrządzoną jej mimowolnie przykrość.

Z tow. „Lutnia“. „Lutnia“ w dniu 31 grudnia r. b. urządza doroczny wieczór Sylwestrowy dla członków i wprowadzonych gości. 1658

Ulgi podatkowe. Wskutek usilnych starań, prowadzonych w ministerjum skarbu przez pp. posłów A. Chełmońskiego i St. Wartalskiego, wydano wszystkim dyrektorom izb skarbowych specjalne instrukcje, polegające, na tem aby w większym stopniu uwzględniać reklamacje z tytułu wymiarów podatku dochodowego za rok 1924, a ewentualnie również podatku obrotowego na I sze półrocze 1924 r. W myśl wymienionych instrukcji mają być stosowane w indywidualnych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, ulgi co do terminów płatności, sekwestrów i licytacji przez odraczanie tych terminów, jednakże nie dłużej jak dwa lub trzy miesiące. Wszelkie odwołania w sprawie wymiarów podatku dochodowego, lub obrotowego kierować należy przez właściwe izby skarbowe do komisji odwoławczych przy jednoczesnem nadsyłaniu odpisów tych reklamacji do centrali stowarzyszenia kupców polskich dla przedstawienia każdej sprawy bezpośrednio minist. skarbu.

Cena chleba. Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej w magistracie sosnowieckim ustalono cenę kilograma chleba z mąki 70-proc. na 35 gr. i z 50 procentowej na 41 i pół grosza.

Marki polskie. Według stanu rachunków p. k. k. p. w likwidacji w dniu 20-go grudnia r. b. pozostawało niewymienionych 3,347 miljardów mkp., co równa się sumie 1,850,000 złotych. Od dnia 1 grudnia r. b. kasy skarbowe przestały przyjmować do wymiany banknoty markowe. Wymianę tych banknotów na złote uskutecznia obecnie wyłącznie centralna kasa państwowa i bank polski. Ostateczny termin wymiany marek polskich upływa w dniu 31 maja 1925 r., poczem niewymienione banknoty markowe stracą wszelką swoją wartość.

Premjowa pożyczka dolarowa. W dniu 2 stycznia 1925 roku odbędzie się ciągnienie premji 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, przy tem wśród 53 przewidzianych planem premji wylosowana będzie wielka premja 40 000 dolarów. Niewykupione obligacje premjowej pożyczki dolarowej będą w oddziałach banku polskiego i p. k. o. oraz w poważniejszych bankach prywatnych do nabycia w cenie po 5 dolarów jeszcze tylko przez 3 dni, t. j. do 29, 30 i 31 grudnia r. b.

SKAZANIEC.

ROMANS.

29

Może kiedy i sam pójdę z okrętem pod wodę, choć dotąd ocalałem zawsze, a to dla tego, że nie byłem ubezpieczany, asekurowany — cha! cha! — No, ale gdy na mnie przyjdzie kiedy kolej spocząć w żołądku rekina, to przyrzecz mi pan, panie Joe, że opowiesz właścicielom, jak Hudson pełnił swe obowiązki względem panów swoich.

Opowiadanie to przeciągało się w nieskończoność a w miarę rosnącego natchnienia, zaczerpniętego z flaszy, stawało się coraz głośniejsze.

Przerwał nakoniec Wylie:

— Dobrze to wszystko, ale tamto było dzieciństwem wobec...

Nastała krótka chwila milczenia, poczem wybuchnął kapitan:

— Dzieciństwem, proszę! A szczurze ty jakiś! Gdybyś pan to wszystko był widział, to byłbyś zbielał na licu jak własna twoja koszula odświętna, byłbyś zbielał jak kreda.

— Dajmy spokój temu i mów pan przyzwoiciej — rzekł Wylie. — Powiem panu, że wszystkie jego środki do niczego, bo mogą obudzić podejrzenie. Nasz pan przesądny i rozmarzony jak dziecko, a ponieważ płaci jak książe, to nie można narażać go ani na cień podejrzenia. Wylie—rzekł on do mnie — najmniejszy cień podejrzenia byłby dla mnie śmiercią. Kiedy pan dobrze płacisz — odrzekłem, to cień taki nie padnie na pana. Otóż powiadam panu kapitanowi, że te sztuczki do niczego, bo i tak już zużyte. Musimy sprawić się z tem podczas ciszy morskiej i to w sposób... Ale dolej pan sobie, zaraz powiem. Mówiłeś pan, że ja pobledne, wkrótce przekonamy się, kto z nas, pan czy ja zblednie bardziej.

I znowu chwila, tym razem dłuższa, milczenia. Hudson wypytywał prawdopodobnie sternika, jak myśli przystąpić do dzieła, bo nagle zawołał:

— Ach! ty szalony, zapity szatanie w postaci cieśli, czerwony piekielnym ogniem belzebubie... teraz dopiero rozumiem, co pan zamyślasz... chcesz...

— Sza! — zawołał Wylie przerażony. — Czy to o takich rzeczach trąbi się na wszystkie części świata, żeby nas jeszcze straż podwładnych usłyszała? Mówże pan ciszej.

Rozpoczęła się tedy narada półszeptem prowadzona. Napróżno wytężał Hazel uszy, daremnie prawie duszę pchnął w ucho na zwiady, nie mógł już pochwycić ani słowa. Z tonu jednak narady domyślał się, iż była ważną.

Hazel znalazł się w położeniu niemiłem, najroztropniej zatem było ujść niepostrzeżenie i czekać znowu sposobności dogodniejszej może. Tak też zrobił i niebawem ujrzał sternika wychodzącego niepewnym krokiem. Józef Wylie nie zamknął nawet drzwi kapitańskiej kajuty, lecz poszedł wprost do swojej budki.

Z pokoju kapitana dał się wkrótce słyszeć dziwny głos, coś jakby chrapanie i rzężenie zarazem uduszonego. Pan Hazel zbiegł na dół i wszedł do kajuty kapitana. Zastał go w postawie bardzo szkodliwej dla zdrowia i życia długiego. Głowa kapitana Prozerpiny leżała na ziemi a nogi spoczywały pokurczone na krześle. Chustka okręcona na szyi niedbale, uciskała krtań, kapitan sam zapity obydnie posiniał aż po za uszy.

Pan Hazel rozwiązał chustkę i uwolnił ściśnione gardło, na co waleczny marynarz mruknął niezrozumiale pod nosem. Niespodziany wybawca chwycił potem za kapitańskie nogi i złożył je na podłodze, potraktowawszy jeszcze kułakiem opoja, ażeby go choć w części ocucić i w wygodniejszej umieścić pozycji. Jakoż Hudson obrócił się na bok i wybełkotał ochrypłym głosem: obowiązek względem mego pana przedewszystkiem!

Zdaje się, że te słowa nie wychodziły z ust człowieka, myślącego o nich, lecz wisiały mu zawsze na końcu języka, tak, że lada tęgi szturchaniec mógł je w każdej chwili wywołać.

Tak to na świecie rzeczy śmieszne i nikczemne chodzą prawie ręka w rękę z okropnemi i przerażającemi, tylko że mijają niepostrzeżone przez samych zapaśników lub ofiary ich, którym sąsiedztwo okropności zasłania oczy.

To samo działo się w tej chwili z panem Hazel. Nie widział w tem nic śmiesznego ani nadzwyczajnego, widział tylko bydlę któremu powierzono los tylu ludzi; to go niepokoiło i nie pozwalało zmrużyć oka przez całą noc. Przez całą noc myślał co począć i nazajutrz skoro świt poszedł do kajuty sternika Wylie i rzekł:

— Panie Wylie na jinnym jakim statku udałbym się z tem co mam powiedzieć do kapitana, a nie sternika, tu jednak nie przydałoby się to na nic, bo tutaj pan jesteś wodzem a on parobkiem pańskim.

— Nie mów pan tego kapitanowi, bo to człowiek zarozumiały, Bóg wie co myśli o swoich zdolnościach.

— Ja też do niego nie myślę się więcej odzywać—ciągnął pan Hazel. — Mowię zatem z panem, a pan wiesz że lubię mówić prawdę. To jest okręt, na którym, wiadomo panu dobrze z jakiej przyczyny, słucha kapitan sternika.

— Już ja to widzę — odparł Wylie z uśmiechem, że człowieka takiego jak pan nie łatwo wyprowadzić w pole. Nasz komendant zresztą jest dzielnym żeglarzem, ale ma jedną wadę. Tu wskazał Wylie na gardło dając do zrozumienia, że kapitan lubi się zapijać.

— A pan zapewne czuwasz, ażeby mu omierzić ten nałóg — co?

Wylie skinął głową potakująco.

— Czemuż więc donosisz

Inspekcja delegata urzędu przemysłowego. Bawił w Będzinie delegowany z ramienia województwa kieleckiego, p. inżyn. Liedtke z wydziału urzędu przemysłowego, w celu zbadania obecnego stanu cechów i zgromadzeń rzemieślniczych. W tej sprawie odbyła się konferencja w magistracie będzińskim wszystkich starszych i podstarszych cechów, oraz przedstawicieli zgromadzeń. Na posiedzeniu omówiony został obecny stan cechów, oraz przyszły jego rozwój. Delegat województwa zapewnił zebranych, iż rząd dołoży wszelkich starań, aby zapewnić rozwój cechom rzemieślniczym przez udzielanie kredytów. Terminatorom przyznane będą odroczenia służby wojskowej aż do czasu ukończenia terminu. Między innemi omawiane były zasady istnienia cechów i ich prawa. Według orzeczenia p. Liedtkiego, rząd zapewni mistrzom cechowym, aby wszelkie roboty były prowadzone przez wykwalifikowanych mistrzów rzemieślników. Przyczyni się to do podniesienia poziomu wyszkolenia rzemieślników i rozrostu cechów i zgromadzeń.

W sprawie nowego pisma. Staraniem władz samorządowych miast Zagłębia Dąbrowskiego ma się wkrótce ukazać nowe pismo p.t. „Samorząd powiatu będzińskiego" lub „Dziennik zarządów miast Zagłębia Dąbrowskiego" ewentualnie „Samorząd powiatowy". Sprawa założenia pisma i jego nazwy ma być omówiona wspólnie z sejmikiem miasta Będzina i prezydentami miast Zagłębia Dąbrowskiego na specjalnej konferencji.

Zwrot podatku kościelnego. Magistrat Dąbrowy zwraca niektórym płatnikom sumy, nadpłacone na rzecz kościoła parafjalnego. Obecnie podatek ten pobiera magistrat w wysokości 1 proc. od sumy rocznego komornego, przewaloryzowanego na złote z 1914 roku.

Kontrola bezrobotnych. Komitet bezrobotnych przy magistracie Dąbrowy Górn. podaje do wiadomości, że kontrola bezrobotnych odbędzie się w dniu 30 b.m. w biurze komitetu, mieszczącego się w gmachu magistratu.

Koncert. W nadchodzącą niedzielę, t. j. dn. 4 stycznia 1925 r. odbędzie się w gmachu państwowego gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu, koncert, zorganizowany przez akademickie koło zagłębian w Poznaniu.

Protektorat nad koncertem łaskawie objąć raczyli p. starosta Trzciński i p. prezydent m. Sosnowca, Michael.

Napad bandytów. 7.30 na pustkowiu, zwanym Zygłoda nad wsią Więtkowiec, gminy Kroczycz, powiatu olkuskiego na przejeżdżających kupców z Wadowic, Kuperberga Joska, Hamułę Fajmana i Dawida, Zajmana napadło trzech zamaskowanych bandytów, którzy zabrali jadącym 600 zł.

Usiłowanie otrucia Józefa Białowąs, zam. w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 34, usiłowała się pozbawić życia esencją octową. Pierwszej pomocy udzielił desperatce dr. Liedke, pozostawiając ją w stanie, nie budzącym obaw, na miejscu.

Mili sąsiedzi. Za odgrażanie się wybiciem szyby w oknie mieszkania małżonków Jana i Marji Świerczy, zam. przy ul. Kuźnica 17 w Sielcu, za pomocą materjału wybuchowego pociągnięto do odpowiedzialności małżonków Andrzeja i Florentynę Lulkowskich, zam. tamże.

Wykolejenie. Onegdaj na stacji towarowej w Sosnowcu wykoleiło się podczas manewrowania pociągu kilka wagonów, które zostały lekko uszkodzone. Kolej poniosła straty przeszło na 500 zł.

Za sacharynę. Policja sosnowiecka spisała protokuł na Hamburgera Izraela zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Targowej 7, za posiadanie sacharyny, pochodzącej z zagranicy. Znalezione przy Hamburgerze 14 paczek sacharyny policja zakwestjonowała.

Usiłowanie kradzieży. Do mieszkania Cecylji Mrowki, zam. przy ul. Targowej 14 w Sosnowcu, włamał się Józef Duda vel Pyk, osobnik nigdzie nie zameldowany, celem kradzieży. Wskutek nadejścia właścicielki kradzież została udaremniona i niefortunny włamywacz dostał się za kratki.

Nieszczęśliwy wypadek. Bijak Wincenty, robotnik kop. Wiktor w Milowicach, zam. przy ul. Suchej w Sosnowcu, uległ przy pracy wypadkowi, ponosząc śmierć na miejscu.

Przywłaszczenie. Anna Lamprecht, zam. przy ul. Kołłątaja 7 w Sosnowcu zameldowała policji, iż Joachim Rozemblum, zam. przy ul. Chłodnej 4, przywłaszczył sobie jej 5 zł.

Amatorzy miodu. Hipolit i Stefan Wyrwasowie skradli z mieszkania Jana Piekarczyka, zam. przy ul. Górniczej 1 w Sosnowcu, 17 klg. miodu.

Kradzież gołębi. Z komórki Wacława Grota, zam. przy ul. Pszennej na Pogoni, skradziono kilka sztuk gołębi.

Echa kradzieży w p.u p.pr. W związku z kradzieżą, popełnioną w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, gdzie skradziono 27.060 złotych z funduszu pomocy dla bezrobotnych — zawieszony został w czynnościach kierownik urzędu, p. Ziembiński.

Skrzynka do listów.

Szanowna Redakcjo!

Opuszczając z dniem dzisiejszym stanowisko redaktora „Iskry", pozwalam sobie na tej drodze pożegnać Czytelników „Iskry", Współpracowników i Kolegów redakcji, administracji i drukarni oraz Sz. Zarząd spółki wydawniczej „Kurjer Zachodni" i przesłać im życzenia noworoczne.

Z poważaniem

W. Monsiorski.

Z TEATRU.

Dziś — Wielki Bal Sylwestrowy zapowiada się w teatrze znakomicie. Wszyscy wybierają się na bal artystyczny, a zatem w teatrze dziś będziemy żegnać stary, a witać nowy rok przy dźwiękach muzyki teatralnej, która jest znakomita. Program zabawy obfity i urozmaicony. Początek zabawy godz. 10.30. Loże na zamówienia 40 zł. Wejście 8 zł. Kasa dzienna pozostałe bilety jeszcze sprzedaje, jak również wieczorem przy wejściu do teatru.

Czwartek po południu — Po raz ostatni „Betleem Polskie". Początek godz. 4 Aby uprzystępnić wszystkim możność przyjścia do teatru, tak młodzieży, jak i szerszemu ogółowi, ceny miejsc naznaczono od 3 zł. do 50 gr.

Czwartek wieczór — Przewyborna farsa „Grzebień szyldkretowy" tak świetnie grany przez nasz zespół.

Piątek — Ostatnia nowość naszej sceny „Madame Pompadour".

Sobota — premjera „Złodziej i jego mecenas".

Niedziela jak zwykle, dwa przedstawienia po południu specjalne przedstawienie po cenach zniżonych „Dolly". Ceny komedjowe, abonament ważny bez procentu.

Poniedziałek — Rekordowa „Frasquita".

W Dąbrowie.

„Złodziej i jego mecenas" znakomita 3 aktowa groteska ukaże się na poniedziałkowem przedstawieniu.

Z Olkusza.

Refleksje przed- i świąteczne.

Ruch przedświąteczny w starym grodzie dawnych gwarków b. mało różnił się w roku bież. od zwykłego ruchu w innym okresie, kiedy o świętach nikomu się nie śniło. Zepsuło to oczywiście humor niektórym pp. kupcom... oj i zepsuło na czas dłuższy. Trudno, otwarcie trzeba powiedzieć tę gorzką prawdę, że w sklepach bardzo mała frekwencja kupujących, ruchu żadnego... a jeżeli był, to podobno sztuczny, złośliwi mówią, że jeżeli do sklepu kolonjalnego szanownego, starozakonnego X. przyszedł kupujący po śledzia lub cytrynę na święta, to w sklepie bławatnym pierwszorzędnej firmy Par.. głośno prawiono o dużym ruchu przedświątecznym w sklepie p. X. To samo mówiono w sklepie tego ostatniego jeżeli do sklepu bławatnego p. Par.. przyszła córa starego grodu po kawałek barcha-nu... na halkę.

No, ale to złośliwość, naprawdę było trochę lepiej!

Duży ruch,—i to faktycznie duży, był za to w nowootworzonej składnicy fabryki „Olkusz", mającej aprowizować około 3000 rodzin zarówno tej fabryki, jak i fabryki gumy „Wolorom".

O otwarciu tak kolosalnej składnicy już pisałem. Otóż w kooperatywie tej ruch przedświąteczny był szalony: od 18 b. m., t. j. od dnia otwarcia — aż do dnia wigilijnego, do późna w nocy, dzień w dzień ekspedjowano. Cyfra zaaatwionych klijentów sięgająca do 2700, mówi sama za siebie! A przecież tu nie brali po śledziu, ani po cytrynie, lecz często jeden kupujący nie mógł udźwignąć swego świątecznego „fasunku". Kierownikiem składnicy został p. Kele.

---

mu pan sam trunki?

— Ja? Broń Boże!

— Nie wypieraj się pan, bo tak jest. Widziałem i to nie raz, jak mu pan podsuwałeś coraz więcej, a przeszłej nocy zanosiłeś mu rum do kajuty i tak mu pan dogodziłeś, że byłby niezawodnie umarł w nocy, gdybym mu był nie rozwiązał chustki na szyi.

— Przykro mi, jeżeli się tak stało, ale kiedym wychodził z jego kajuty, był zupełnie trzeźwy. Musiał zaglądać do flaszki, gdym wyszedł.

— Ależ to pan mu podsunąłeś sam tę flaszkę, widziałem pana i wiem jaki masz zamiar. Chciałeś pan zagłuszyć sumienie jego i własne trunkiem, proponując mu czyn szatański. Człowieku, człowiekul pomyśl o Bogu i sprawiedliwości jego. Knujesz plan z krwią najzimniejszą, ażeby zatracić okręt z dziewiętnastu ludźmi na pokładzie.

Kiedy duchowny z oczyma wyiskrzonemi, głosem groźnym przemawiał, sternik zbladł jak trup, skurczył się jak kot, broniący się pewnej, bliskiej śmierci.

— Ja, ja? — zawołał sternik Wylie po chwili — knuję plan, mam zamiar zniweczenia okrętu! Czyś pan kiedy co podobnego słyszał z ust moich? nie. A radzę panu nie odzywaj się pan nawet nigdy z takiemi rzeczami, bo może być bardzo źle.

—To zależeć będzie od pana.

—Jakto pan rozumiesz?

—Podejrzewałem pana dawno.

—O, niepotrzebnie mówisz mi pan o tem, co wiem.

— Ale z podejrzenia mego nikomu się nie zwierzyłem. Gdy wszakże podejrzenie moje okazało się uzasadnionem, gdym się przekonał, przychodzę najpierw do pana. Słowem, pytam pana, czy jesteś gotów porzucić, zaniechać ten ohydny zamiar?

— Jak ja mogę zaniechać coś, co nigdy nie postało w myśli mojej? — rzekł Wylie. — Czyż można myśleć o rozbiciu okrętu o skałę, gdy jesteśmy na ogromnym oceanie o kilka tysięcy mil od lądów? albo zatopić okręt tak daleko od lądów na Spokojnym oceanie? Czy panu się zdaje, że mnie życie mniej drogie, jak panu?

Tu spojrzał Wylie bystro w oczy duchownemu, chcąc się przekonać, jakie wrażenie słowa te zrobią, jakoż domyślił się z miny pana Hazla, że więcej się domyślał, niż wiedział.

Odparł też pan Hazel, iż nie wspomniał wcale o zamiarze zatopienia okrętu, ale wie o rozmaitych środkach burzenia okrętów.

— Naprzykład — dodał pan Hazel — wiem jakim sposobem zniszczono Neptuna i pan wiesz o tem, jak poradzono sobie, ażeby rozbić o skałę okręt Różę i Antylopę — a i pan wiesz także o tem.

Odezwanie się to zmieszało na chwilę i zbiło z tonu sternika, bo już widział jasno, że naradę jego z kapitanem pochwycono ciekawem uchem. Hazel rozważał że sposobności i ciągnął dalej.

— Przyrzecz mi pan teraz na wszystko, co panu święte, że nie dopuścisz się tak haniebnego czynu, a ja nie otworzę nawet ust przed nikim. Jeżeli pan jednak trwać będziesz w uporze swoim, albo zechcesz wykręcić się płaskiem, to udam się niezwłocznie pomiędzy załogę okrętu i opowiem im o pięknych zamiarach Hudsona i pańskich.

— Na miłość boską! — zawołał Wylie, naprawdę przerażony — ludzie ci podnieśliby zaraz rokosz przeciwko nam!

— Na to ja nie poradzę — odparł Hazel stanowczo i cofnął się, zbliżając ku drzwiom.

— Zatrzymaj się pan chwilę! — krzyknął Wylie, zastępując ode drzwi. — Nie spiesz się pan tak, bo skoro spełnisz groźbę, to będzie wprawdzie źle ze mną, ale gorzej jeszcze z panem.

W głosie sternika czuć było tym razem prawdę, co skonfundowało na krótko duchownego, ale też z chwilki tej nie omieszkał korzystać Wylie i dodał:

— Usiądź pan trochę i posłuchaj mię. Założyłbym się, żeś pan jeszcze nie był świadkiem buntu i zaburzeń na pokładzie okrętu, wierz mi pan zatem, że to straszliwsze od piekielnej burzy na morzu. Pięknie się to zaczyna, ale kończy smutno. Zaczyna się pijatyką szaloną, bez upamiętania, a potem rabują okręt, bezczeszczą kobiety i kaleczą ludzi i kości im łamią bez względu na stan i osoby. Zdaje się że obrazek ten nie podoba się, panu tak, jak myśl rzucenia zarzewia Zresztą zdarzyć się może, iż pana nawet nie posłuchają. Okręt zaopatrzony jest w zapasy żywności obficie, ludzie dostają porządne porcje i są mi ślepo posłuszni. Powiem panu nareszcie, dla czego mu nie przystoi podnosić rokoszu na tym okręcie...

Przerwał na chwilę, a potem ciągnął głosem zniżonym:

— Otóż wiedz pan, że kiedy mię kto podejrzewa, to ten ktoś budzi we mnie także podejrzenie. Pokazało się, że pan podejrzewałeś mię od chwili stąpienia nogą na pokładzie, ba, a nawet jeszcze na lądzie. Aha! teraz wytrzeszczasz pan oczy, bo się panu zdawało, żem go nie poznał. Poznałem i znam pana od chwili zajęcia miejsca na naszym okręcie. Nie zapomnianym nigdy rysów twarzy ludzkiej i poznaję nawet przebranych i udanych.

Odkrycie to zmieszało pana Hazel do najwyższego stopnia; był poznany. Wylie ciągnął dalej:

— Od chwili tedy, gdyś pan mię zaczął podejrzewać, nie spuszczałem i ja oka z pana. Przypłynąłeś pan pod inną maską na pokład; nie potrzebowaliśmy takiego opiekuna ale pan się uparłeś, zostałeś — Czego on tu chce, pomyślałem i rzekłem sobie: miej oczy otwarte.

D. c. n.

Naogół z otwarcia kooperatywy zadowoleni są wszyscy, tylko niektórzy uporczywie pytają, kiedy zostanie ona poświęcona. Podobno na poświęceniu zależy najwięcej straży fabrycznej która miałaby znów pole do... popisów (mam na myśli orkiestrę strażacką). — Oto jest powód stagnacji przedświątecznej w mieście i złego humoru niektórych p. p. kupców, którzy w towarzystwie tego rzadkiego u nich gościa rozpoczęli przymusowe święta.

Choinka w ochronce fabrycznej „Olkusz" (Westen). W przystrojonej ładnie salce ochronki i przy tak samo ładnej choince, oświetlonej lampkami elektrycznemi, zebrały się w wilję wszystkie dzieci, uczęszczające do ochronki, gdzie odbyły się śpiewy kolend i popisy dzieci. Na „choince" był obecny p. dyrektor Otto, którego dzieci głośno przywitały. Po popisach nastąpiło rozdawanie „gwiazdki", składającej się z paczki smakołyków (około 1 klg.) i materjału na sukienkę lub ubranko dla każdego dziecka. Ochronka fabryczna ma więcej cechy freblówki; chodzą do niej nietylko dzieci biednych rodziców, pracowników fabrycznych, lecz i dzieci urzędników. I jakkolwiek każde z nich ma swoją choinkę u siebie i zapewne rozjaśnią się oczka niejednemu na otrzymaną „gwiazdkę" w domu, to jednak tradycyjne wspólnie spędzenie tej godziny w otoczeniu całej gromady — rodziny, w obliczu malutkiego Jezusa — towarzysza dzieci, bardzo dodatnio wpłynie na młode serduszka i zbliży je do siebie.

Prezentów na „gwiazdkę" było przygotowanych około 60, oczywiście przez zarząd fabryki. Kierowniczką ochronki jest p. St. Murzynowska.

Choinka w domu ludowym. Staraniem miejscowego oddziału związku metalowców, urządzono choinkę dla wszystkich dzieci w dniu 26 b.m.—Początek zapowiadano na godzinę 3 po poł., a już przed tą godziną sala domu ludowego zapełniła się dziatwą. Program uroczystości dla dziatwy był skromny: odśpiewanie kilku kolend przed ogromną choinką, przemówienie okolicznościowe i wyświetlenie kilku humorystycznych obrazów kinowych. Potem rozdawano „gwiazdkę", składającą się z dużej pszennej bułki i paczki (0,25 klg.) smakołyków. Porcji takich przygotowano przeszło 500. Na upieczenie bułek zarząd fabryki „Olkusz" ofiarował 2 worki mąki.

* * *

W refleksjach świątecznych wypadnie mi poruszyć „choinkę" tych najbiedniejszych z ochronki przy szpitalu św. Błażeja, dla których nieraz ochronka jest domem, a rodziną — społeczeństwo polskie.

Do ochronki tej obecnie przychodzi b. mało dzieci, bo... nie ma w czem i dlatego nie było dla kogo urządzać choinki! Czy nam nie wstyd, że przygotowując choinkę w domu ku radości naszych pociech, zapomnieliśmy o sierotach w ochronce?

Ale po choince, po tych dniach radości i wesela nastąpią szare dni, dalsza troska o byt, tem gorsze dla sierot, bo zima się wzmaga a ciepłe ubranko, czy bucik są rzeczą konieczną dla istnienia maleństwa, które zbyt wcześnie już zaznały biedy nie z własnej winy. Subwencja magistratu jest niewielka, musi więc o nich pamiętać społeczeństwo.

Wiemy wszyscy, że czasy są ciężkie, że jest drożyzna, że kraj przechodzi jeszcze kryzys gospodarczy i duże sumy składać trudno, lecz drobną ofiarę dać może każdy i powinien. Mamy do tego dobrą sposobność przy nadchodzącym Nowym Roku: za... winszowań, niech każdy złoży ofiarę na sieroty przy szpitalu św. Błażeja!

Najmniejszą ofiarę przyjmie p. Z... krajniowa jako prezesowa tow. dobroczynności, oraz wybrany zarząd.

Ko

Ze Śląska.

Walne zebranie spółek Raiffeisena. W Katowicach odbyło się 27 grudnia walne zebranie śląskiej organizacji Reiffeisena. Porządek dzienny był bardzo obszerny i rozpoczął się sprawozdaniem z działalności związku w r. 1923. W ciągu tego roku przystąpiło do związku 16 nowych kas pożyczkowych, tak, że na obszarze województwa śląskiego związek Raiffeisena posiada ogółem 169 kas pożyczkowych, dwie elektrownie i jedną spółkę ogrodniczą.

Unieruchomienie kopalni. Z początkiem przyszłego roku unieruchomione być mają kopalnie „Hoym" i „Anna" pod Pszowem. Około 3 tys. robotników skutkiem tego pozostanie bez pracy.

Aresztowanie bandy złodziejskiej. W poczekalni dworcowej w Rybniku aresztowano większą szajkę włamywaczy, złożoną z 6-ciu mężczyzn i dwuch kobiet. Mieli oni przy sobie duże kufry, w których znaleziono najnowsze narzędzia złodziejskie. Prawdopodobnie banda zamierzała dać w Rybniku podczas świąt kilka „występów". Nazwiska aresztowanych są: Stan. Cypel, Bern. Kwos, Hipolit i Edw. Wolf — wszyscy z Warszawy, i Edwzrd Szyjok z Katowic, Paweł Iwak, Bronisława i Jadwiga Richter z W. Hajduk.

„Radjo" także w Rybniku. Właściciele kawiarni pp. Mandrysz i Bittmar w Rybniku sprawili gościom miłą niespodziankę przez danie gratisowych radjo koncertów podczas świąt Bożego Narodzenia. Bardzo dobrze słyszano koncerty z Berlina, Pragi, Wiednia, Rzymu, Paryża i Londynu.

Napad rabunkowy. Na drodze z Józefowca do Chorzowa nieznany bandyta napadł na Julję Dudę z Józefowca i zrabował jej torbę targową, w której znajdowała się nowa suknia, wartości 60 zł.

Samobójstwa. W Katowicach usiłował pozbawić się życia pianista kawiarniany, powiesiwszy się na krawacie. Gdy mu w tem przeszkodzono, poderżnął sobie nożem gardło i zmarł po krótkim czasie.

W Król. Hucie powiesił się inwalida hutniczy nazwiskiem Sitwa. Powodem był brak środków do życia.

Krwawa bójka. W Zawodziu w pow. pszczyńskim powstała bójka między kilku młodymi ludźmi. Jeden z uczestników otrzymał nożem ciężką ranę w głowę, przyczem klinga ułamała się i utkwiła w głowie. Rannego umieszczono w szpitalu, gdzie mu lekarz wydobył klingę.

Aresztowanie oszusta. Policja katowicka aresztowała robotnika Aleksandra K. z Sosnowca. On to swego czasu miał skraść woźnemu katowickiej firmy Fiedler i Glaser sumę 5000 zł.

Z KRAJU.

Afera Zawadzkiego w Częstochowie.

Jego wspólnicy. — Próby zatuszowania skandalu.

Częstochowa, 30 grudnia.

Ktoś słusznie zauważył, że Częstochowa, to miasto szczególniejszych sensacji. Od czasu do czasu musi zawitać tam jakiś zły duch silacy się na posiew bądź zbrodni, bądź występku — a zawsze o rozmiarach, przerastających przeciętne wypadki natury kryminalnej. Pamiętna zbrodnia na Jasnej Górze, której dopuścił się słynny Macoch, potem zuchwały rabunek kosztownych wot z cudownego obrazu, były wydarzeniami poruszającemi całą Polskę. Obecnie Częstochowa jest do żywego poruszona skandaliczną aferą, jakiej dopuścił się w oddziale banku polskiego jej dyrektor, Leon Zawadzki.

W tutejszym świecie handlowym i przemysłowym wre z powodu tej afery. Od tygodnia przeszło jest to jedyny i wyłączny niemal temat wszystkich rozmów.

Sprawa, po ujęciu jej przez władze sądowo-śledcze, zatacza coraz szersze kręgi. W kołach dobrze poinformowanych przedewszystkiem utrzymują, że nie jest bynajmniej jeszcze rzeczą przesadzoną czy rozmiary afery, obliczone przez komisję rewizyjną centrali banku polskiego na sumę 1,400,000 zł. — nie przewyższą tej cyfry przy szczegółowszem badaniu całej sprawy przez władze śledcze.

Faktem jest, że Zawadzki, prowadząc manipulacje z udzielaniem kredytów firmom fikcyjnym, nie posiadającym kont w banku, zaangażował instytucję bardzo poważnie. Metody, któremi Zawadzki posiłkował się w przeprowadzeniu wszystkich nadużyć — były wielorakie.

Z tego, co dotąd wiadomo, sumy wydobywano z banku zarówno przy pomocy fałszu, fikcji, jako też i przy pomocy przedkładania weksli, żyrowanych przez prokurentów, istotnie zasługujących na kredyt, firm handlowych i przemysłowych. Mosiek Szydłowski, karany przez sąd rosyjski dwuletnim więzieniem za fałszerstwo weksli, był najbliższym wspólnikiem nadużyć Zawadzkiego. Utworzywszy fikcyjne spółki przemysłowo-handlowe pod firmami „Sweter" i „Sandal", Szydłowski przy pomocy Zawadzkiego wydobył z banku sumy, wystarczające na uruchomienie faktyczne już garbarni. Dzięki również udzielanym nielegalnym kredytom przez Zawadzkiego prosperowała huta szklana „Zacisze"; przestała jednak być w ruchu, gdy tylko wyszła na jaw obecna afera. Zawadzki we wszystkich przedsięwzięciach osób, wydobywających nielegalnie pieniądze z banku, miał udział w zyskach, a to przez figurowanie w nich, jako spólniczki, żony jego Heleny. Jak dalece na osobie Zawadzkiego zależało tu wielu osobom, które w szybkim czasie doszły do fortuny — dowodzi fakt, że gdy dyrekcja towarzystwa „La Czenstochovienne" wywołała rewizję w banku i gdy stanowisko Zawadzkiego zostało zachwiane, wówczas natychmiast z grupy tych osób wyłoniona została delegacja, która udała się do Warszawy, aby w odpowiednich sferach sprawę tuszować.

Po ujawnieniu faktu nadużyć przez komisję, wyszło na jaw, że Zawadzki miał odpowiednio zorganizowany sztab pracowników w oddziale dyskontowym banku, przy których pomocy manipulacje się udawały. Dzięki energji ze strony centrali, mafja ta została rozbita i z pośród tych zgranych w akcji nadużyć pracowników wydalono wicedyrektora Monasterskiego oraz urzędników Jackowskiego, Muchowę, Niedźwieckiego i Czerwińską.

Ogólne zdumienie budzi tu okoliczność, że wbrew enuncjacjom centrali banku polskiego — dotąd straty banku odpowiednio zabezpieczone nie zostały. Garbarnia Szydłowskiego, która bądź co bądź przedstawia sporą wartość realna, zasekwestrowana nie została. Tłumaczone to jest niezgłoszeniem do sądu natychmiast po ujawnieniu afery przez bank akcji cywilnej. Z pośród spólników Zawadzkiego dotychczas aresztowani zostali tylko Szydłowski i Modziwański, właściciel firmy „Asfaltyna", natomiast niejaki Kantor i Kohn pozostają na wolności.

Energja, z jaką sprawę afery prowadzą podprokurator Pluciński i sędzia śledczy Nierubiszewski, pozwala sądzić, że wszyscy sprawcy występni, godzącej w dobre imię instytucji społecznej, a w części i państwowej, jaką jest bank — nie ujdą sprawiedliwości i że na nic nie przydadzą się zabiegi tych, którzy dla marnego grosza radziby rozmaitemi sposobami wynaleźć kruczki prawne, pomniejszające winę uczestników afery, posiadającej wszelkie znamiona zbrodni, traktującej o oszustwie i fałszu.

Bydgoszcz. Do państwa Kolbrów w Bydgoszczy zawitał wieczorem w wigilję niezwykły gość. Oto w chwili zapalania świeczek na choince wleciał żywy barwny motyl i usiadł na jednej z gałązek, będąc piękną jej ozdobą. Motyl, którego poczwarkę przyniesiono prawdopodobnie z choinką, wylągł się w ciepłe mieszkania i żył przez dwa dni ku radości domowników. Sąsiedzi, a zwłaszcza sąsiadki państwa K. komentują te motylą wizytę, jako zjawisko niezwykłe, będące zapowiedzią doniosłych zmian w rodzinie...

Zakopane. Tegoroczny sezon świąteczny był bardzo słaby. Przypisują to ogromnemu brakowi pieniędzy nawet wśród stałych bywalców Podhala w zimie. Wielu chętnych odstraszyły wiadomości o braku śniegu, gdyż deszcz tutejszy w zimie jest dotkliwszy, niźli w mieście. Na Krokwi kończą budowę odskoczni dla narciarzy, lecz brak śniegu przeszkadza zlotowi zwolenników tego sportu.

Gorzej przedstawia się budowa transformatora elektrycznego, którą podjęto w ostatniej dopiero chwili. Ze sprawą światła elektrycznego łączy się również sprawa wodociągu, poruszona przez d-ra Gabryszewskiego na posiedzeniu rady gminnej i komisji uzdrowiskowej. Wskutek braku opadów — zbiornik pod „Capkami" jest prawie pusty, gdyż główne źródła wyschły od roku, a źródełka pomocnicze są niewystarczające.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

W podróż naokoło świata.

Warszawa, 30 grudnia.

(A. W.) Jutro wyjeżdża z Warszawy artysta malarz Bruno Blachowski, który podjął się dokonania podróży naokoło świata bez pieniędzy i porozumiewać się ma tylko językiem polskim. Przed odejściem pociągu Blachowski na stacji będzie musiał zarobić na bilet. Umie on malować, grać na cytrze, nauczył się szewstwa, sztuk magicznych, poza tem popisuje się siłą, mimo, że jest dość szczupły.

Wystawa prac architektonicznych.

Warszawa, 30 grudnia.

(A. W.). Otwarto tu pokaz publiczny projektów i prac architektonicznych muzeum narodowego, które ma powstać w Alei 3 Maja.

Metropolita Djonizy u marszałka sejmu.

Warszawa, 30 grudnia.

(A. W.). Marszałek Rataj przyjął dziś metropolitę prawosławnego Djonizego, który wbrew pogłoskom pozostaje nadal na swem stanowisku.

Aresztowania w Częstochowie.

Warszawa, 30 grudnia.

(Tel. wł.) „Przegląd Wieczorny" podaje, że w związku z aferą bankową w Częstochowie aresztowano znanych tam kupców Jerzego Cholewickiego, który piastował godność prezesa stowarzyszenia kupców i stowarzyszenia „Lutnia", oraz Bolesława Rybickiego, prezesa miejscowego Sokoła. Obu zwolniono za kaucją.

Likwidacja syndykatu.

Warszawa, 30 grudnia.

(Tel. wł.) W dniu 31 b. m. zostaje zwinięty syndykat przekazowy banków polskich. Całokształt akcji przekazowej, prowadzony dotąd przez syndykat obejmuje od nowego roku bank gospodarstwa krajowego, który skoncentrował w swoim ręku wszystkie akcje syndykatu.

Walka z drożyzną.

Warszawa, 30 grudnia.

(Tel. wł.) Wydział zaopatrywania, który ma w Warszawie 70 sklepów, postanowił nadać swoim sklepom inny charakter, a mianowicie będzie dla nich zakupywał wielkie ilości artykułów pierwszej potrzeby, jak jaja, masło, tłuszcze i t. p. i dążyć będzie do zniżki cen tych artykułów.

Nareszcie.

Warszawa, 30 grudnia.

(Tel. wł.) Ministerjum skarbu poleciło izbom skarbowym rozpocząć natychmiast wypłatę pensji kawalerom orderu „Virtuti Militari" za r. 1923 w kwocie 300 zł.

Stanowisko Gdańska wobec wynalazku Flettnera.

Gdańsk 30 grudnia.

(A.W.) „Danziger Neueste Nachrichten", prostuje swój niedawno podany komentarz do artykułu tygodnika polskiego „Przemysł i Handel", poświęconemu wynalazkowi żagli metalowych Flettnera. Artykuł „Przemysłu i Handlu", utrzymany w tonie życzliwym

wobec Gdańska proponował udoskonalenie wynalazku Flettnera w laboratorjach politechniki gdańskiej celem wykorzystania go w marynarce polskiej. Autor artykułu wykazywał przytem korzyści, jakie z tego mogłaby mieć nietylko Polska ale i Gdańsk. Mimo to „Danziger N. Nachrichten" sprzeciwiają się temu projektowi widząc w nim szkodę dla niemieckich uczonych, których wynalazki powinny być wykorzystywane przedewszystkiem przez obywateli państwa niemieckiego.

Motywy zbliżenia francusko-angielskiego.

Wiedeń, 30 grudnia.

(Tel. wł.) Według informacji dzienników tutejszych z Londynu—stanowisko rządu angielskiego w sprawie ewakuacji strefy kolonskiej wywołane jest nie tyle przez wykroczenia niemieckie przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego o rozbrojeniu, ile okolicznością, że rząd angielski wobec swego stanowiska w sprawie protokułu genewskiego poczynić musi obecnie Francji poważne ustępstwa polityczne, aby w ten sposób otrzymać harmonję między rządami francuskim i angielskim. Podotno rząd angielski uważa obecną swoją decyzję za prowizoryczną i pragnie, aby za kilka miesięcy nastąpiło wycofanie wojsk z okupowanego terytorjum.

Mussolini u króla.

Wiedeń, 30 grudnia.

(Tel. wł.) Jak donosi „Der Abend" król włoski przyjął Mussoliniego na audjencji, która trwała dwie godziny i wyraził przy tej sposobności życzenie zmiany rządu w interesie spokoju wewnętrznego. Król apelował do patrjotyzmu Mussoliniego, żądając by ustąpił, na co Mussolini odpowiedział, że sam wybierze stosowną chwilę i prosił króla, by jeszcze przed przesileniem rządowem wydał powszechną amnestję dla zbrodniarzy politycznych i ogłosił proklamację do wszystkich obywateli, wzywającą ich do zakończenia walk partyjnych i przeprowadzenia reformy wyborczej na znak pogodzenia się.

Giełda.

Warszawa, 30 grudnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18
Funt — 24,50
Paryż — 28,
Szwajcarja — 100.—
Włochy — 22,20
Praga — 15,60
Wiedeń — 7,32
Bony złote — 0,99
Pożyczka dol. 3,55
Rubel złoty — 2,71.

Gdańsk, 30 grudnia.

Dolary — 5,30
1 złoty 1,02.

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 30.12.1924)

Bank Dyskontowy 4,70
„ Handl. 4,50
„ dla Handl. 1,00
„ Zjedn. Ziem. Pol. 1,60
„ Zachodni 1,55
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. —
„ Przem. Lwów 0,36
„ Zw. Ziemian —
„ Zw. Sp. Zarobk. 6,00
„ Kredytowy 0,25
Borkowski 0,95
Cmielow —
Chodorów 4,70
Czersk 0,47
Cegielski 0,52
Cukier 3,10
Cerata 0,50
Czestocice 2,00
Elektryczność —
Fitzner —
Firlej —
Gosłowice 2,05
Grodzisk —
Haberbusch 4,85
Jabłkowscy —
Klucze 0,33
Kijewski 0,15
Korek —
Konopie 0,38
Lilpop 0,60
Łazy —
Majewski —
Modrzejów 4,00
Michałow —
Norblin 0,72
Ostrowieckie 6,35
Ostrowite —
Orłbwein —
Puls 0,37
Polska Nafta —
Parowozy 0,30
Pocisk —
Pol. Tow. Elektr. —
Pustelnik —
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Loyd —
Rudzki 1,10
Strem 9,00
Sole —
Syndykat —
Skory —
Spiess —
Siła i Światło 0,47
Starachowice 1,90
Spirytus 2,65
Ursus 1,25
Unia —
Węgiel 2,60
Wildt —
Zawiercie —
Zach. Tow. —
Zieleniewski —
Zegluga —
Zgierz 1,25
Żyrardów 11,75

Ogłoszenie.

W rejestrze handlowym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Dział A. Tom II i III dokonano dnia 12 grudnia 1924 roku następujących wpisów:

1085. Wykreślono firmę „Biuro Wiertnicze i Robót Górniczych M. Łempicki i S-ka"—spółka firmowa.

2106. „Szyja Koplowicz" — handel towarów łokciowych i gotowych ubrań w Miechowie. Firma istnieje od 1 czerwca 1924 r. Właściciel Szyja Koplowicz, zam. tamże.

2107. „Aron Zylber" — handel zbożem w Proszowicach. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Aron Zylber, zam. tamże.

2108. „Aron Zylber" — handel skórami w Proszowicach. Firma istnieje od 1890 r. Właściciel Aron Zylber, zam. tamże.

2109. „Chaim Lajb Erlich"—handel wyrobów tytoniowych i spożywczych w Granicy. Firma istnieje od r. 1912. Właściciel Chaim Lajb Erlich, zam. tamże.

2110. „Szymon Hocherman" — sprzedaż szkła, porcelany i naczyń kuchennych w Dąbrowie Górniczej, ul. króla Sobieskiego Nr 15. Firma istnieje od 19 maja 1924 r. Właściciel Szymon Hocherman, zam. w Dąbrowie, ul. kr. Sobieskiego 10.

1138. „Wolf Percik". Udzielono samodzielną prokurę Henrykowi Percikowi

Dnia 15 grudnia 1924 r. następującą firmę:

2111. Spółka firmowa „Aleksander Stróżecki i Aleksander Marchaj"—sprzedaż skór i przyborów szewckich w Wolbromiu. Firma istnieje od 1923 roku. Wspólnicy: Aleksander Stróżecki, zam. w Wolbromiu, 2) Aleksander Marchaj, zam. Wolbromiu. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników.

Dnia 17 grudnie 1924 r. następujące firmy:

2112. Spółka firmowa „Mendel Kromołowski i Synowie" skład skór krajowych i zagranicznych z siedzibą w Będzinie, przy ul. Kołłątaja Nr. 29 Spółka rozpoczęła czynności dnia 1 listopada 1924 r. Wspólnicy: 1) Mendel Kromołowski, Będzin, Kołłątaja 29, 2) Abram Kromołowski, Będzin, Małachowskiego 3, 3) Szlama Kromołowski, Będzin, Kołłątaja 29. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników, z których każdy działa w imieniu spółki zupełnie samodzielnie. Między Abramem Kromołowskim a żoną jego, Ruchlą z domu Stobiecką, została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

2113. Spółka firmowa „Dawid Wolff i Syn" z siedzibą w Będzinie, Małachowskiego Nr. 30. Spółka ma na celu prowadzenie składu drzewa i dokonywanie dostawy materjałów drzewnych do fabryk i kopalń. Spółka rozpoczęła czynności dnia 4 listopada 1924 r. Wspólnicy: 1) Dawid Wolff, Będzin, Małachowskiego 36, 2) Markus Wolff, Będzin, Małachowskiego 36. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch wspólników. Umowy, weksle, czeki, żyra, wszelkie zobowiązania pieniężne, pełnomocnictwa, pokwitowania z odbioru wszelkich należnych spółce sum winny być podpisywane przez obydwóch zarządców. Prowadzić sprawy sądowe i otrzymywać korespondencję i przesyłki ma prawo każdy wspólnik oddzielnie. Dawid Wolff upoważnia syna swego Hersza Wolffa do zastępowania go całkowicie w tej spółce. Między Dawidem Wolffem a żoną jego, Perlą z domu Rozencweig, została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

1290. Spółka firmowa „Dom Handlowo-Spedycyjny „Union" Ludwik Rzędowski i S-ka" z siedzibą w Sosnowcu, Dęblińska 11, oddział w Katowicach, Stawowa 20. Celem spółki jest prowadzenie przedsiębiorstwa dla clenia i ekspedycji towarów. Spółka rozpoczęła działalność dnia 14 lutego 1924 r. Wspólnicy: 1) Ludwik Rzędowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 48, 2) Franciszek Aleksander Galiński, Warszawa, Miodowa 7. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch wspólników. Weksle, umowy, żyra i wszelkie zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane przez dwóch wspólników. Wydawanie czeków, prokur, kwitowanie z odbioru pieniędzy, wszelkiej korespondencji, przesyłek, ładunków — może być uskuteczniane przez każdego wspólnika samodzielnie.

Dnia 12 grudnia 1924 roku dokonano w Dz. B. T. I i II następujących wpisów:

189 „Towarzystwo Bezimienne Kopalń Węgla Czeladź" spółka akcyjna. Członek rady Karol de Gastines.

Dnia 17 grudnia 1924 roku.

197. „Nasz sklep — spółka akcyjna" z siedzibą w Warszawie, oddział w Sosnowcu, Warszawska nr. 8. Spółka ma na celu h a n d e l papierem i przyborami piśmiennymi, prowadzenie przedsiębiorstw przemysłu papierniczego i graficznego, oraz interesów wydawniczych. Oddział sosnowiecki istnieje od 15 kwietnia 1923 roku. Kapitał zakładowy wynosi 320.000.000 marek i dzieli się na 320,000 akcji całkowicie wpłacony. Radę zarządzającą stanowią: 1) Szczepan Eugenjusz Bonkowski, 2) Stanisław Jaskólski, 3) Stanisław Kijeński, 4) Wojciech Kluźniak, 5) Władysław Piechowski, 6) Jan Rudziński, 7) Tadeusz Ziemkiewicz. Zarząd stanowią: 1) Stanisław Kruszewski, 2) Stanisław Kleska, 3) Feliks Tomczyk, 4) Jan Wysocki, zastępca Walerjan Juszczyk. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty notarjalne i hipoteczne, czeki i inne dokumenty podpisują dwaj członkowie zarządu, względnie jeden w razie otrzymania od zarządu upoważnienia. Korespondencję bieżącą, pokwitowania z odbioru z poczty pieniędzy, przesyłek wartościowych i dokumentów podpisuje jeden członek zarządu. Kierownikami oddziału sosnowieckiego zamianowani zostali Józef Oglaza i Eugenjusz Nowakowski. Spółka akcyjna. Statut, zatwierdzony przez ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu i opublikowany w numerze 170 „Monitora Polskiego z 1921 r. Akt organizacyjny zeznany został przed notarjuszem Zborowskim w Warszawie dnia 6 września 1921 r. za nr. 2001. Zmiany zatwierdzone zostały postanowieniami ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu i opublikowane w nr. nr 113 i 225 „Monitora Polskiego" z dnia 19 marca i 4 października 1922 r. i nr. 35 „Monitora Polskiego z dnia 13 lutego 1923 roku.

198. „Zakłady Mechaniczne A. Gunter i Syn — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Olkuszu. Przedmiot przedsiębiorstwa prowadzenie zakładów mechanicznych Firma istnieje od roku 1921. Kapitał zakładowy spółki wynosi 4.000.000 marek i dzieli się na 2 udziały po 2.000.000 marek udział. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacany gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Aleksandra Guntera i Antoniego Guntera. Weksle, czeki, żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty notarjalne i hipoteczne winny być podpisywane przez obu zarządców. Korespondencję bieżącą, pokwitowania z odbioru z poczty pieniędzy, przesyłek i dokumentów podpisuje każdy zarządca samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Golenskim w Olkuszu dnia 17 listopada 1921 roku. Czas trwania nieograniczony.

12. „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem— sp. akc." Kapitał zakładowy spółki został powiększony do sumy 2.500.000.000 marek i podzielony na 2.500.000 akcji po 1000 marek każda. Podwyżka kapitału została całkowicie pokryta.

124. „Towarzystwo Handlowe „Kolos" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedsiębiorstwo niniejsze znajduje się w stanie likwidacji. Na likwidatora spółki został wybrany Eustachy Galewski.

Dnia 18 grudnia 1924 roku:

113 „Pierwsza Sosnowiecka Fabryka Pończoch i Trykotaży J. Leszczyński i S-ka" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Wykreślono Ernesta Szlabsa i wszystkie wpisy, dotyczące tegoż.

Dnia 19 grudnia 1924 roku:

157. „Kopalnia Węgla Józefa" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Dąbrowie. Przedsiębiorstwo niniejsze znajduje się w stanie likwidacji. Likwidatorem spółki został ustanowiony Władysław Kłapcia.

Dnia 19 grudnia 1924 roku zapisano do Działu A. T. III następującą firmę:

2114. „Florentyna Bajer" — sklep spożywczy i sprzedaż tytoniu w Niwce. Handel istnieje od roku 1919. Właściciel Florentyna Bajer, zam. w Niwce.

1621

NAJTANIEJ-NAJLEPSZE TOWARY!!

SYLWESTER

Spędzony w Cukierni i Restauracji „Warszawskiej"
w SOSNOWCU,
Będzie pamiętny cały rok pod względem zadowolenia
Stoliki prosimy wcześniej zamawiać
ZARZĄD.
1653

Konkurs na stolarszczyznę

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej ogłasza konkurs na wykonanie stolarszczyzny do szkoły powszechnej na Redenie

(123 otwory okienne, 70 otworów drzwiowych).

Slepe kosztorysy oraz szematyczne rysunki wydaje Wydział Budowlany po wpłaceniu do Kasy Miejskiej 10 złotych. Oferty należy składać na ręce Prezydjum Magistratu najpóźniej do dnia 15 stycznia 1925 r.

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej.

Dąbrowa Górnicza, dn. 27 grudnia 1924 r. 1628-2

AMOL od dawna znany i wypróbowany środek domowy jest znów we wszystkich aptekach i składach aptecznych do nabycia. 2768

AMOL używa się z bardzo dobrym skutkiem przy reumatyzmie, Iszias, bólu głowy i zębów, i t. d., jest prócz tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosmetycznym do pielęgnowania jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.

AMOL powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi.

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie bez bólu usuwa 2584

„KLAWIOL"

Chemiczno-farmaceutyczn. laboratorjum „Ap. Kowalski" w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 5.

MANELA JAN ogłasza, że dnia 26 marca 1924 roku sprzedał pół domu w Katowicach, ulica Młyńska 41 BERKOWI JURBERG. 1618

PIECE
przenośne katłowe
na składzie w firmie
Karczewski i S-ka
w Sosnowcu, magazyny kolejowe. 1617

Reklama jest dźwignią handlu!

Ból głowy i migrenę

913 usuwają

proszki z KOGUTKIEM dla dorosłych.

Sprzedają apteki i składy apteczn.

Matki!

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.
916

„Szwajcarskie gorzkie zioła"

(z kogutkiem)

znakomicie ułatwiają funkcje **organów trawienia.**
Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 915
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Tel. Nr. 2-24.

RAMY

do obrazów wykonywuje we własnej pracowni najtaniej w ciągu 24 ch godzin.

Reprezentacja Sp. Akc. „Marmury Kieleckie"

Sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenach fabrycznych:

umywalnie, blaciki do stolików i szafki, patery, pisarki, popielniczki, przyciski oraz inne wyroby galanteryjne.

KALENDARZE

na rok

1925

w b dużym wyborze
HURTEM
i
DETALICZNIE.

Dla biur po cenach hurtowych.

Tel. Nr. 2-24.

Zdolnych agentów

do poszczególnych miejscowości poszukuje do specjalnych artykułów leczniczych i spożywczych. Zgłoszenia do Zakładów Chemicznych „Santurie" w Mysłowicach. 1624-2

Odmrożenie.

Maść (z kogutkiem)

„MROZOL"

leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn.
Sprzedają apteki i składy apteczne. 912

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Stolarz potrzebny do reperacji krzesel na miejscu. Zgłaszać się: czwartek — sobota, Warszawska cukiernia i restauracja, Sosnowiec. 1655-2

Subjekt fryzjerski potrzebny na stałe zaraz. Mitka Wiktor, Grodziec. 1662

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Rutynowany gospodarz (agronom) przyjmie zarząd lub samodzielną administrację majątku ziemskiego w Zagłębiu lub w okolicy. Wiadomość: Koźmiński, Sosnowiec ul. Ciasna Nr. 8. 1654

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Maszynę do pisania, podróżną „Corona" sprzeda okazyjnie księgarnia „Polonja", targ główny 1635-2

Do sprzedania łóżko żelazne z materacem i kredens kuchenny bardzo tanio. Niemiecka 5, tapicer Ratajski. 1641-2

Kasa ogniotrwała „Wernera" do sprzedania tanio. Sosnowiec, ul. Ostrogórska 1, „Orion". 1639-5

Sklep rzeźniczy z czterema ubikacjami do sprzedania. Wiad. w adm. „Iskry". 1642-3

Lokomobila nowoczesna w dobrym stanie, o sile od 25 do 35 H. P., możliwie na parę przegrzaną poszukiwana. Pożądany ruszt schodkowy dla spalania trocin i odpadków drzewnych. Oferty pod „A. B." do admin. 1644

Chrześcijański skład paszy zawiadamia p. odbiorców, że nadszedł świeży transport koniczyny, siana, owsa i t. d. po cenach przystępnych, posiada 5 wagonów słomy prasowanej, loko st. Sosnowiec, po cenie bardzo niskiej. Zamówienia proszę kierować: Sosnowiec, Kuźnica Nr. 11, T. Mastrzykowski. 1643

Zaraz do sprzedania domy, domki z próżnemi mieszkaniami, place, fabryki, sklepy i mieszkania. Wiadomość u Gałeckiego, Sosnowiec, Warszawska 14. 1656

Domek o pięciu ubikacjach z ogrodem owocowym i warzywnym do sprzedania lub do wydzierżawienia, tamże można nabyć dormaszynę, szrubstak, wentylator i ramę do piekarni. Wiadomość „Iskra" Będzin. 1661

Budkę prawie nową sprzedam bardzo tanio, albo zamienię na szafę sklepową tylko zaraz. Wiadomość „Iskra" Będzin. 1664

Sprzedam otomanę dywanikową i kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, podwórze II piętro. 1659

Skrzypce, mandoliny, gitary, mandole włoskie, smyczki, futeraly tanio do nabycia w księgarni „Polonja" na targu głównym. 1636 2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Sklep spożywczy z mieszkaniem przy frontowej ulicy z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiad. w adm. „Iskry" w Sosnowcu. 1574-1

Sklep kolonjalno-spożywczy z urządzeniem, towarem, wolnem mieszkaniem do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość filja „Iskry", Dąbrowa Górnicza. 1410-1

Dwa garaże do wynajęcia. Wiad. w adm. „Iskry". 1615-1

Sklep z mieszkaniem w dobrym punkcie zdatny na każdy interes bardzo tanio. Wiad. w adm. „Iskry" w Sosnowcu. 1647-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

HAFT ARTYSTYCZNY. Przyjmuję uczennice do nauki haftu artystycznego maszynowego. Była pracowniczka Kompanji Singer. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza, dawniej Polna, Nr. 6, m. 4. 1631-1

Krawcowe poszukują szycia w miejscu lub na wyjazd. Czeladź ul. Gawronicza 27. 1620-1

Janowi Sciszewskiemu skradziono walizkę, zawierającą: bieliznę, ubranie, dowód osobisty wyd. przez mag. m. Czeladzi. 1570 1

Zgubiono koncesje tytoniowa wyd. przez urząd akcyzowy w Częstochowie, robotniczej spółdzielni przy hucie „Milowice". 1650

Zaginął na początku listopada 1924r. wilczur, śre niego wzrostu, żółty. Łaskawy znalazca zgłosi się za wysokiem wynagrodzeniem do PKU w Sosnowcu. 1652-3

Przybłąkany wilczur do odebrania za zwrotem kosztów. Środula, domy Schöna. Wiadomość u stróża. 1657-3

Buchalter-bilansista w godzinach popołudniowych zestawia bilanse, wyrabia zaległości, doprowadza księgi do porządku. Łaskawe zgłoszenia „Iskra" Sosnowiec pod „Sprawność". 1645-2

Udzielam korepetycji i konwersacji języka francuskiego. Wiadomość filja „Iskry" Będzin. 1653-2

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Wiktor Bocek zgubił dowód osobisty tymczasowy wyd. przez star. Będzin. 1568-1

Zarębie Jakóbowi skradziono dowód osobisty wraz z portfelem, wyd. przez mag. m. Dąbrowy Górniczej. 1585 1

Gutman Abram zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 160-1

Kawka Franciszek zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec i dwie metryki. 1604 2

Czesław Zawoda zgubił świadectwo szkolne wydane przez szkołę powszechną im Staszica w Kielcach. 1611-2

Wojańczyk Stanisław zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu. 1672

Jurczyński Stanisław zgubił kartę demobilizacji wyd. przez 20 p. p. w Krakowie. 1613-2

Czechowicz Tomasz zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Paryż". 1633

Stanisław Borgula zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wyd. przez bat. zap. 82 p. p. syberyjskiej dywizji. 1634 2

Antoni Gięda zgubił książeczkę Kasy Chorych. 638

Swoboda Franciszek zgubił książeczkę rentową nr. 6064 wydaną przez sosn. tow. 1640

Ligienza Stefan gm. Bobrowniki zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 1649-3

SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja Nr. 23. **JÓZEF HLAWSKI** SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja Nr. 23.

941-2 **Skład Materjałów Piśmiennych oraz Biuro Dzienników i Ogłoszeń.**

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dębowska Nr. 1.